

Konstrukcje I DESTRUKCJE

O SOBIE I SWEJ PRACY OPOWIADA **OLA WOŁCZYK**, ARCHITEKT WNEŹRZ



Ola Wołczyk, fot. Dorota Zygula

Mam tak zwany pałec do pracy. Uwielbiam swój zawód za to, że pozwala pracować swobodnie. To

chyba widać w projektach. Staram się projektować MOJE wnętrza, ale dla konkretnych ludzi. Co mnie wyróżnia? Może to, że ja klientów naprawdę słucham. Wsluchuję się w to, co pomiędzy zdaniami, i niekoniecznie od razu robię wszystko, o co mnie proszą. Raczej proponuję to, co sama uważam, że będzie dla inwestora najlepsze. I rozmawiamy. Jeśli wydają się przekonani do mojej propozycji, rozwijam ją, jeżeli nie, wracamy do ich konceptu. Ale w 99 proc. przypadków trafiam w dziesiątkę.

Praca z klientem to współpraca, a nie dyktatorskie podejście na zasadzie „albo moje, albo wcale”. Architekt wnętrz to partner w tworzeniu przestrzeni do życia, osoba, która słucha i zgodnie ze swoją wiedzą i doświadczeniem w jak najlepszej wierze konfiguruje dla klienta przyjazne miejsce do życia.

Dizajnersko czyli niepraktycznie? U mnie tak nie jest. Ja też przecież mieszkam, gotuję, chowam rzeczy do szafy, piorę i suszę pranie. Bazując na swoich doświadczeniach staram się, żeby klientom było wygodnie w moich projektach. Oczywiście każdy inaczej postrzega wygodę, ma inne przyzwyczajenia i potrzeby. Ale ja po to też jestem, żeby się dowiedzieć, z której strony ma stać szczoteczka elektryczna i gdzie parkuje samosprzątający odkurzacz. Nie jestem tylko od kolorów, materiałów i kształtów, czyli od tej fajnej pracy twórczej. Wnętrze szafy i regały w garażu też projektuję. Tam też może, a nawet powinno, być funkcjonalnie... i ładnie.

Nie chodzę na skróty! Lubię mieć pod górkę, iść okrężną drogą. Chociaż coraz częściej pozwalam komuś wtrącić w projekt swoje trzy grosze. Kiedy miałam silną potrzebę decydowania o wszystkim, teraz lubię posłuchać, spróbować, popatrzeć co z tego wyjdzie. Nie powtarzam się. Raz tylko klienci uparli się na łazienkę podobną do zaprojektowanej przeze mnie wcześniej dla kogoś innego – zgodziłam się i do dziś żałuję.

Estetyka starego wiadra. Moje ulubione materiały: grube szkło, ocynk i stal nierdzewna, szczególnie łączona z surowym drewnem. W takim właśnie połączeniu zaprojektowałam dla siebie stół i kilku moich klientów zechciało taki sam dla siebie. Uwielbiam i usiłuję stosować żywice. Cenię je za możliwość uzyskania jednolitej, gładkiej powierzchni. Niestety, brak dobrych wykonawców do małych realizacji tego rodzaju. Nigdy za to: luksfer (brrr), sztukaterie, polerowanych marmurów i innych błichtrowych elementów, na przykład złota użytego na poważnie. Ale już z przymrużeniem oka... czemu nie!

Czasem wykorzystuję kolor. Podchodzę do tego intuicyjnie. Zdarza

się, że zastosuję kolor, o którym jeszcze pięć minut wcześniej mówiłam, że „nigdy w życiu”. A tu – wchodzę do wnętrza albo patrzę na projekt budowlany i coś mi się układa w głowie, a później samo się uzasadnia. Ogólnie rzecz biorąc, lubię tworzyć wnętrza (domy, mieszkania) spójne kolorystycznie. Ostatnio obroniłam dom (buniat) pomalowany na grafitowo, prawie czarno. Cały ciemny, poza sufitem. Odbiorcy podzielili się od razu na dwa skrajne obozy: „rewelacja” i „jak w grobie”. Bardzo mnie to ucieszyło. Okazało się, że coraz bardziej lubię kontrowersyjne, drażniące projekty, które zmuszają do myślenia. Chyba z wiekiem staję się odważniejsza. Białe domy też są OK. Lubię mocne kolorowe akcenty, jak żółte schody w mieszkaniu w Warszawie albo ściana w kolorze gorzkiej czekolady w Krakowie. Im bardziej niegrzecznie, tym lepiej.



fot. Marcin Ciesnowicz



2
fot. Marcin Czechowicz



www.dekodeco.pl

Tapety dekoracyjne i obięktowe,
ekskluzywne tkaniny obiciowe i zaslonowe,
nowoczesne dywany sukienne i filcowe,
luksusowe wykładziny.

Do studia dekoratorskiego
zapraszają projektanci.

ul. Lubelska 14
30-003 Kraków
012 633 18 88
studio@dekodeco.pl

DEKODECO



Jesteśmy pracownią specjalizującą się w projektowaniu indywidualnym. Realizujemy projekty nietypowe i niepowtarzalne.

Wykonujemy:

- projekty architektoniczne
- projekty wnętrz
- projekty mebli
- nadzór nad realizacjami
- projektowane meble we własnej pracowni stolarskiej



www.kraft.net.pl

Pracownia Projektowa
Ul. Zakopiańska 58, 30-418 Kraków
tel. 012 293 31 12, kom. 500 268 793

Pracownia Stolarska
Ul. Topolowa 1, 32-551 Babice
tel. 032 620 11 55, kom. 508 008 254

wnętrza |



wizualizacje: Jakub Chojna



wizualizacje: Jakub Chojna

Opuszczam strefę ortodoksyjnego minimalizmu.

Powoli, ale coraz chętniej. Do tej pory jedyną tkaniną we wnętrzu mógł być ręcznik w łazience i pościel. Teraz zaczynam doceniać ocieplające walory tkanin, ich kolory, faktury i wzory. I chyba zaczynam umieć się nimi bawić, wykorzystywać w zaskakujących kontekstach i sytuacjach, czyli nie tylko jako zastony i obicia mebli, ale jako np. obraz, działający wyłącznie dekoracyjnie, bez funkcji użytkowej. Powoli ewoluuję w kierunku przewrotnego wykorzystania dekoracji; stosuję też wzory, najchętniej bardzo przeskalowane.

Lubię półmroki. Są bardzo przytulne i klimatyczne. Kiedyś oświetlałam wnętrza bardzo skomplikowanymi zestawami lamp i obwodów. Tworzyłam wiele opcji nastrojów i klimatów. Teraz staram się robić to prościej. Oświetlam to, co jest warte podkreślenia. I nie boję się ciemniejszych miejsc. Nie mam już potrzeby iluminowania wszystkiego, na wszelkie wypadek. Lubię świecące detale, światło pośrednie, sączące się nie wiadomo skąd, w przeciwieństwie do efektu choinki bożonarodzeniowej, kiedy odpuścwo świeci się wszystko.

Kraków a Warszawa... ooo, temat rzeka. Kraków jest zachowawczy, grzeczniejszy i nadal w „epoce brązu”, jak nazywam wnętrza w bezpiecznej tonacji brązowo-beżowej. Warszawa to trudniejsi klienci, bardziej wymagający, zdecydowani, oczekujący stałego kontaktu i efektu rzucającego na kolana, a więc innych działań projektowych niż to, co widzieli dotychczas u znanych i w gazetach. Oczywiście mówię wyłącznie o tych klientach, z którymi miałam przyjemność zetknąć się w pracy.

Jestem solistką. Taka moja natura, potrafię działać w zespole, ale męczy mnie kierowanie pracownikami. Projektuję rysując, nie mogę więc przekazać nikomu opracowania rysunkowego, bo to już nie będzie mój projekt. Oddaję na zewnątrz jedynie wizualizacje, bo mam super współpracownika, który czuje klimat, choć pracujemy na odległość, przez Internet. Mam biuro-pracownię w centrum Krakowa, tam rysuję i spotykam się z klientami.

Przebieg współpracy ze zleceniodawcą jest bardzo różny, zależy od rodzaju projektu, ale też i od potrzeb oraz charakteru inwestora. Stałe elementy to długie rozmowy o różnych sprawach, niekiedy projektowych, w których poznaję klientów i ich styl życia, sposób funkcjonowania w domu. Poznają też oczekiwania projektowe, oglądam koncepcje, zdjęcia i propozycje, a potem... wypracowuję wszystko do góry nogami, oczywiście zawsze głęboko i pieczołowicie uzasadniając swój pomysł. Jeżeli klient odważy się na rewolucyjne rozwiązania, zawsze jest zadowolony.

WYSLUCHAŁA RENATA KALARUS / WWW.KALARUS.COM

Ola Wołczyk
www.olawolczyk.pl

Na zdjęciach:

1. Serce tego mieszkania jest słonecznie żółte. Klient przyznał, że to najlepszy kolor jaki pojawił się w jego życiu. Kuchnia jest techniczna, stalowa, jak na zapleczu restauracji. Domowy i ciepły akcent to stół i krzesła w jadalni. Żółte centrum mieści w sobie wiele funkcji – pod piekarnikiem schowała się pralka, nad nim – piec dwufunkcyjny, ogrzewający wnętrze i wodę.
2. Żółty środek domu to nie tylko szafka i schowki. To przede wszystkim ukryte pionory spalinalne i wentylacyjne oraz schody na antresolę będące jednocześnie szafą na ubrania. Antresola w części jest dachem łazienki, natomiast strefa nad „pokojem dziennym” jest ażurowa, jak krata do wycierania butów.
3. Klienci pokazali mi swoje ulubione zdjęcia, wykorzystałam je jako grafikę-tapetę na całej wielkiej ścianie korytarza. Grafika podświetlona jest światłem pośrednim ukrytym w podwieszonym suficie.
4. Klatka schodowa z czarną ścianą i kwadratową lampą – przejście z openspace na dole do strefy prywatności na górze. Usunęłam wszelkie zbędne elementy, nie ma tu lampek i ozdobiaków. Tylko drewno schodów, biel i czerń.

ZOBACZYĆ, DOTKNAĆ, USIAŚĆ

Wystawa użytkowa IKEA PS w Bunkrze Sztuki

Krzesło, które przeglądać można jak książkę, bambusowe naczynie na owoce, fotel stabilny jak pomost, leśny parawan z wielorakich drzew, czy lampa która zagląda przez ramię. To tylko niektóre z ponad 71 produktów najnowszej kolekcji IKEA PS, które od 20 kwietnia zobaczyć, dotknąć i wypróbować można podczas wystawy użytkowej w kawiarni Bunkier Sztuki Cafe. Prezentowane na Plantach rekwizyty IKEA PS stanowią unikalny wzorniczko „dopisek” do tradycyjnego asortymentu IKEA.



Bunkier Sztuki
Plac Szczepański 3
Wystawa potrwa do 15 maja.
Wstęp na nią jest bezpłatny

www.orldita.pl

produkcja sprzedaż montaż

ul. Zakopiańska 56
tel. 012 268 47 51, 012 268 00 18

ul. Chełmońskiego 11A
tel. 012 623 04 65



Markizy

tarasowe, pergole

Żaluzje

poziome i pionowe

Rolety zewnętrzne

zabezpieczające, antywłamaniowe,
napędy i sterowania

Rolety tekstylne

wolnowiszące, prestiż, do okien
dachowych, maty rolowane

Siatki przeciw owadom

ORLITA®
PRODUCENT

